

Frank Philbrick & Stephen Philbrick

SUPER DRWAL



KSIĄŻKA O RĄBANIU

Tytuł oryginału: The Backyard Lumberjack

Tłumaczenie: Krzysztof Sawka

ISBN: 978-83-283-2692-7

Copyright © 2006 by Frank Philbrick and Stephen Philbrick

Originally published in the United States by Storey Publishing, LLC.

Polish edition copyright © 2016 by Helion SA
All rights reserved.

All rights reserved. No part of this book may be reproduced or transmitted in any form or by any means, electronic or mechanical, including photocopying, recording or by any information storage retrieval system, without permission from the Publisher.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autor oraz Wydawnictwo HELION dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz Wydawnictwo HELION nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Drogi Czytelniku!

Jeżeli chcesz ocenić tę książkę, zajrzyj pod adres

<http://septem.pl/user/opinie/sdrwal>

Możesz tam wpisać swoje uwagi, spostrzeżenia, recenzję.

Wydawnictwo HELION

ul. Kościuszki 1c, 44-100 GLIWICE

tel. 32 231 22 19, 32 230 98 63

e-mail: septem@septem.pl

WWW: <http://septem.pl> (księgarnia internetowa, katalog książek)

Printed in Poland.

- [Kup książkę](#)
- [Poleć książkę](#)
- [Oceń książkę](#)

- [Księgarnia internetowa](#)
- [Lubię to! » Nasza społeczność](#)

SPIS TREŚCI

PRZEDMOWA viii

WSTĘP **Dziesięć powodów,
dla których warto
zostać drwalem** xii

ROZDZIAŁ 1 **Do lasu!** 1

ROZDZIAŁ 2 **Narzędzia drwala** 17

ROZDZIAŁ 3 **Drzewo!** 39

ROZDZIAŁ 4 **Rąbanie i układanie** 65

ROZDZIAŁ 5 **Poczuj żar** 91

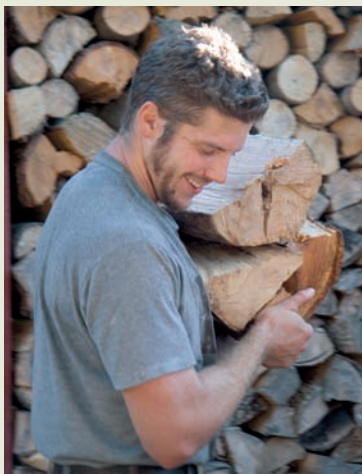
ROZDZIAŁ 6 **Płoń, dzieciно, płoń** 107

ROZDZIAŁ 7 **Zawody drwali** 123

SŁOWNIK 148

DODATEK 152

PODZIĘKOWANIA 156



THOREAU STWIERDZIŁ NIEGDYŚ, że drewno opałowe ogrzewa dwukrotnie — najpierw w trakcie rąbania, a następnie podczas spalania. Jeżeli rzeczywiście tak się czujesz po ścięciu drzewa, a następnie pocięciu pnia, porąbaniu i ułożeniu drewna, napisz do mnie, a ja spojrzę przychylniej na Walden¹. Omawiane zjawisko ogrzewa

i wzmacnia ciało oraz duszę nie dwa, lecz sto razy. Stanowi ono również łącznik z naszą przeszłością oraz ujawnia siły i umiejętności, których większość osób nigdy w sobie nie odkryje lub ich nie użyje. Pomyśl, jak bardzo pierwsi osadnicy musieli być zżyci ze swoimi siekierami, toporkami, ręcznymi piłami i klinami. Każdy mieszkaniec rubieży musiał się posługiwać tymi narzędziami równie zwinnie, jak współczesny drwal pilarką. Karczowanie terenu stanowiło swoistą kulturę, a jej ambasadorem była siekiera.

Lasy, w których spędzaliśmy czas, można podzielić na trzy zasadnicze rodzaje, wszystkie powszechnie występujące w Nowej Anglii: wyżynne puszcze stanowiące źródło twardego drewna, wyżynne lasy iglaste oraz podmokłe tereny (na tych ostatnich spędziliśmy mnóstwo czasu, starając się zdobyć jak największą ilość drewna drzew liściastych). Dwa ostatnie obszary zawierają znacznie mniej drewna opałowego i o wiele trudniej je stamtąd transportować. Głównym źródłem drewna na terenach podmokłych jest klon czerwony, natomiast wzgórze w naszej okolicy pokryte są jesionami, bukami, brzoźami białymi i żółtymi, a także czereśnia-

mi wymieszanymi z obszarami występowania choin kanadyjskich i sosen wejmutek.

Nie spędzilibyśmy tysięcy godzin w lasach, gdybyśmy ich nie kochali. Mało tego, nauczyliśmy się w nich (indywidualnie i wspólnie) myśleć oraz rozmawiać w niespotykany sposób, szczery sposób. Dodam jeszcze, że każdy z nas widział takie cuda przyrody, których nikt nie powiązałby z ostrym warkotem piły spalinowej. Mój brat Charlie (w dalszej części książki będę go nazywał „Tood” — nie pytaj, skąd ten pseudonim) wraz z ojcem do dzisiaj wspominają trzpiennika² składającego jaja w jesionowym pniu. Delikatna ciemnoniebieska istota z wyraźnie przewężonym odwołkiem przyjęła pozę przypominającą platformę wiertniczą i wsunęła nieprawdopodobnie długie, cieniutkie pokładętko wprost w jakieś włókienko bielu. Cokolwiek miało się wylegnać, mój brat z ojcem byli świadkami jego początków.

1 Zbiór 18 esejów filozoficznych napisanych przez Henry'ego Davida Thoreau — *przyp. red.*

2 Owad należący do rzędu błonkoskrzydłych — *przyp. red.*

Pewnego wieczoru (mógł to być każdy chłodny jesienny wieczór) tata poczuł w trzewiach niejasny niepokój i odwrócił się tylko po to, aby na długą chwilę zmierzyć się wzrokiem z niedźwiedziem czarnym. Po przyjrzeniu się hałaśliwemu intruzowi baribal w końcu odwrócił się i zajął własnymi sprawami. Tata z kolei zaczął znowu myśleć jak cywilizowany człowiek, gdyż ta chwila konfrontacji włączyła w Nim zwierzęcy instynkt.

Mnie kiedyś zatrzymały zdumiewające, hipnotyzujące ślady nocnego morderstwa lub uczty — zależy, jak się na to spojrzysz. Brodziłem po kolana w śniegu, kierując się ku zalesieniu, i napotkałem ślady wiewiórki ziemnej, przemykającej w jakimś tylko sobie znanym interesie. Trop kierował się w tym samym kierunku, co ja, więc zwróciłem nań większą uwagę. Nieco dalej ślady się zwięzały i w pewnym momencie gwałtownie skręcały. Kilka kroków wcześniej na śniegu znaczyły się ślady łudzaco przypominające anielskie skrzydła. Dwa długie żąbkowane półksiężycy spowiły delikatne ślady wiewiórki. Widok i analiza śladów zdarzenia rozbudziły we mnie instynkt, lecz również zmysł dedukcji. Niezaprzeczalny cichy dowód ataku sowy, mgliście przezuwanego przez wiewiórkę, wypełnił mnie lodowatą grozą. Każdy z nas przeżył taką chwilę, gdy niewyraźnie wyczuwamy, lecz ostatecznie ignorujemy nieodwołalnie nadchodzącą tragedię. Znalezienie dowodu na to, że to okropne uczucie ma korzenie w przyrodzie, potrafi dodać otuchy osobie obawiającej się, że wszelkie zwierzęce odruchy zostały wyparte przez współczesną cywilizację.

Gdy pisaliśmy tę książkę jesienną porą, Tata zachorował najpierw na zapalenie płuc, później na zapalenie oskrzeli, następnie na upartość i znowu na zapalenie płuc. Tood rozmawiał z Tatą przez telefon i martwił się, że powrót do pracy tuż po chorobie tylko pogorszy sprawę. Zdecydowaliśmy, że obydwaj wrócimy do domu i weźmiemy ze sobą zapas drewna. Widziałem,

jak ciężko Tacie zaakceptować własną bezsilność; jestem pewny, że to była najgorsza część choroby. Nie widziałem się z Toodem przez bardzo długi czas, a spoglądając z perspektywy czasu — prawdopodobnie już nigdy nie będziemy mieszkać pod jednym dachem. Każdy z nas szukał towarzystwa rodziny z odmiennych powodów.

Rok wcześniej Tata ściął dwa tuziny drzew i wystarczyło je wywieźć z lasu, pociąć pnie na wałki, porąbać i ułożyć. Przez dwa i pół dnia wraz z Toodem niemal bez przerwy ciąłiśmy drewno piłami i rąbaliśmy je siekierami. Lata ciężkiej pracy odznaczyły się zgrubieniami na naszych dłoniach, jednak poprzednie miesiące znacznie nas zmiękczyły i nic nie przygotowało nas na taką próbę. Pod koniec trzeciego dnia wypociłem wszystkie piwa, jakie zakupiłem w mieście, natomiast Toodowi na obydwu dłoniach popękały dwa rzędy odcisków. Pamięć mięśniowa jest piekielnie dobra, ale krótkotrwała.

Po porąbaniu i ułożeniu drewna napiliśmy się piwa i pogrążyliśmy w bezruchu. Tacie było przykro, gdyż chciałby nam bardziej pomóc. Odparliśmy, że gdyby nam pomógł, nie mielibyśmy okazji tak się wykazać. Myślałem nad tym, że nigdy wcześniej nie zajmowałem się czynnością równie skutecznie sprzyjającą rozmowom; tak doskonałą dyscypliną sportową — jednocześnie bezmyślną i wymagającą wykorzystania wszystkich umiejętności; którą można wypełnić pewien czas. Czas jesienią oraz zimą, pozwalający przygotować się do następnego roku. Spójrz w kierunku swojego lasu lub podwórka. Właśnie tam możesz także konstruktywnie spędzić czas.





CHOCIAŻ NIE URODZIŁEM SIĘ W RODZINIE DRWALI, to po ścięciu pierwszego drzewa wiedziałem, że jestem do tego stworzony. Uczucie twórczego zniszczenia towarzyszące ścinaniu, wyrzynaniu i rąbaniu drzewa było i jest bardzo elektryzujące. Towarzyszy mi ono niezmiennie od 33 lat.

Wywodzę się z rodziny poetów i wykładawców akademickich, dlatego starałem się dążyć utartą ścieżką spuścizny literackiej. Ja, a także moje dzieci, wychowaliśmy się w miasteczku Cummington w stanie Massachusetts, gdzie zajmowaliśmy się hodowlą owiec; ogrzewaliśmy dom za pomocą drewna; wytwarzaliśmy sporo siana i troszeczkę syropu klonowego; graliśmy i uczyliśmy grać w baseball; przeżyaliśmy przygody w sąsiednich lasach; chodziliśmy do szkoły (głównie dzieci); kierowałem autobusem; a także pracowałem w sklepie wielobranżowym. Od dziesięciu lat jestem pastorem w kościele parafialnym zachodniego Cummington. Uwielbiam to zajęcie. Moja rodzina miewa się całkiem dobrze. Równie często przebywam na ambonie, jak w lesie, chociaż w tym drugim miejscu ubieram się lepiej (te czerwone szelki...).

Dużo myślałem w czasie, gdy przebywałem w lesie lub przy pociętym drewnie. Oszacowaliśmy (mniej więcej) z Frankiem, że co roku zostawiamy od 0,9 do 1,2 kubika drewna w postaci trocin na ściółce. No cóż, robi się z tego mulcz i kompost, tyle samo w nich przyszłości, co przeszłości.

Kolejnym sukcesem było kompleksowe rozwiązanie zagadki. Zastanawialiśmy się mianowicie, jaką całkowitą długość osiąga nasz roczny zapas drewna. Zanim wzięliśmy się za obliczenia, spróbowaliśmy przewidzieć wynik. Czy te przewidywania dotyczyły faktów, czy może obliczeń? Nieważne. O ile pamiętam, te prognozy wyglądały mniej więcej tak: „Jak stąd do sklepu” albo „Jak stąd do Nebraski”. Zatem, przy 250 klockach na kubik („Chwileczkę! Klocki po pocięciu pnia czy już porąbane?”, „Może takie, które zmieszczą się już w piecu?”, „Wtedy będą płonęły”, „Zatem już porąbane”, „OK”). Wracając do tematu — przy 250 klockach na kubik i 43 kubikach wymaganych do ogrzania domu oraz pracowni garncarskiej uzyskaliśmy wynik niemal 11 000 klocków. Zakładając, że jeden klocek ma długość 45 cm, po ułożeniu w jednej linii uzyskalibyśmy odcinek o długości niemal 5 km, czyli połowę odległości do sklepu („Myślisz, że w ciągu całego życia osiągnęlibyśmy odległość do Nebraski? A może chociaż do granicy stanu?”).

Jednym z najbardziej energetycznych uczuć podczas obalania drzewa jest poczucie mocy i głośny jazgot pilarki, zwłaszcza dla tych z nas, którzy

nie grają na gitarze elektrycznej. Po wyłączeniu piły i powrocie do rzeczywistości dobrze mieć kogoś, z kim można współdzielić tę rzeczywistość i wysiłek. Właśnie dzięki pracy stworzyliśmy tak silne więzy. Dzięki więzom z kolei wykonaliśmy tak wiele pracy. Przysporzyliśmy mnóstwo problemów naszym lekarzom, zwłaszcza specjalistom od dolegliwości fizycznych, ale większość pracy to my wykonaliśmy, w lasach i przy stosach.

Ciężka praca z głośną i niebezpieczną pilarką stanowi rzekę płynącą od jednej wyspy rozmów, jednego sezonu, jednej epoki do kolejnych. Refleksje stanowiły próbę upływającego czasu i swoisty egzamin. Chłopiec, który pomagał mi, odkąd tylko nauczył się chodzić, od zawsze chlubił się tym, czym zajmuje się dzisiaj: najpierw nosił wiadro pełne ziarna, następnie wiadro wody, a później po wiadrze wody w każdej ręce. Zawsze też starał się przekraczać granice swoich możliwości. W czasie pracy zawsze zauważałem (i chwaliłem) wszelkie drobne zmiany. W końcu w którymś momencie dotarło do mnie, że mój syn jest (i był już od pewnego czasu) dorosłym mężczyzną. W wyniku zapalenia płuc byłem zmuszony wrócić do domu. Nastął wrzesień, a ja nie mogłem przygotować drewna na opał. Frank oraz Charlie (prawdziwie wyluzowany drwal) przyjechali i w ciągu tygodnia rozłupali 36 kubików drewna, przez co utworzyli na podwórzu olbrzymi kopiec szczap. Nie wiem, kto był wtedy bardziej dumny.

W tym czasie pozostawialiśmy za sobą wszystkie nieprzyjemne myśli i słowa — w zamian wypełnialiśmy lasy (i serca) śmiechem na przemian z momentami ciszy i spokoju.

Widziałem stopy drewna rosnące i zmniejszające się w miarę upływu czasu. W złości brałem siekiere i łupałem klocki zamiast czaszek. Czasami zaszywałem się w lesie po to, aby stać się lepszym członkiem

naszej społeczności. Wszystkie zasady fizyki i metody inżynierskie poznałem poprzez ścinanie drzew. Moje ukochane dźwięki pochodzą z warkotu pilarki oraz dobrze trafionego uderzenia, okrzyku „Drzewo!” i głębi serca.

Nakarmiłem piece i suszarnie setkami kubików niewinnego drewna. Zanim zetnę drzewo, wyrażam mu swoją wdzięczność. W jakiś cudowny sposób drzewa zawsze rosną szybciej, niż my je ścinamy.

Któregoś razu postanowiłem zarobić na życie, sprzedając szczapy drewna, chociaż posiadałem jedynie pilarkę, siekiere i furgonetkę. Pociąłem, rozłupałem i dostarczyłem 112 kubików drewna. Sąsiad zauważył, że na każdym kubiku straciłem niemal 3 dolary, ale „nadrobiłem objętością”. Już zmierzam do sedna (każda historia powinna mieć przecież punkt). Gdy opowiedziałem o całym przedsięwzięciu jednemu z partnerów od scukrzania syropu klonowego, zapytał mnie:

„Poważnie? Własnoręcznie rozłupałeś 112 kubików drewna?”

„Tak.”

„Człowieku, jesteś prawdziwym poetą!”

Często się zastanawiałem, co naprawdę miał na myśli: czy „Cóż za wyobraźnia?”, a może „Ależ idiota!”. Podoba mi się ta dwoistość: czyste cięcie pozostawiające dwie połówki o takiej samej wadze. Wybierz, Czytelniku, tę, którą uznasz za właściwą.



Dziesięć powodów, dla których warto zostać drwalem

KSIAŻKA TA JEST PRZEZNACZONA DLA OSÓB posiadających lokalne zasoby drewna, odpowiednie predyspozycje fizyczne oraz, co najważniejsze, zwykłą chęć ścinania drzew³. Położenie geograficzne czy gęstość zaludnienia nie mają prawie żadnego znaczenia. Pierwszy piecyk „karmiony” przez tatę ogrzewał przyczepę kempingową. Widywałem stopy drewna zalegające wśród posiadłości w Greenwich (w stanie Connecticut), a także olbrzymie sterty gromadzone dzień w dzień przy chatkach w rejonie Northeast Kingdom (w stanie Vermont). Mój najlepszy przyjaciel ze studiów zdobywał pierwsze szlify w pracy pilarką na przedmieściach Michigan.

W naszej okolicy (Nowa Anglia) pozyskiwaliśmy drewno w celach opałowych, jednak w zależności od sytuacji Twoje motywy, Czytelniku, mogą być zupełnie inne.



Trening człowieka lasu

Nie natrafiłem jeszcze na zajęcie bardziej zróżnicowane, angażujące, przyswajalne i produktywnie niż gromadzenie drewna na zimę, nie licząc może jego letniego odpowiednika, czyli sianokosów. Nie jest to praca, którą można podjąć bez hartowania się

³ W Polsce każdy jako osoba prywatna może posługiwać się pilarką. Jednak w razie wypadku ubezpieczyciel pokiwa palcem i zapyta, czy odbyłeś kurs obsługi pilarki spalimowej. Jeżeli planujesz zawodowo ścinać dużą liczbę drzew, niezbędne będzie odbycie kursu zawodowego na pilarsko-drwala. Zyskasz w ten sposób doświadczenie oraz zminimalizujesz ryzyko niektórych „nieprzyjemności” prawnych — *przypr. tłum.*

przez resztę roku. Zawód drwala to ustawiczne wykorzystywanie olbrzymiego momentu obrotowego, narażanie się na drgania, a także ciągłe zginanie się i przenoszenie dużych ciężarów. Po kilku sezonach zauważysz jednak, że Twoje ciało zaczyna dostosowywać się do rytmu pracy i automatycznie wykonuje pewne ruchy pomagające się rozciągnąć, a nawet niwelujące naprężenia, na jakie narażone są mięśnie. Jeżeli będziesz dawać z siebie maksimum możliwości przez długi czas, osiągniesz w końcu etap, w którym słowa „Odpocznijmy trochę, weźmy się za łupanie i układanie drewna” będą brzmieć niczym mądrości doświadczonego drwala. W takim momencie najprawdopodobniej znajdujesz się o włos od któregoś z następujących zdarzeń: ataku serca, zmroku, ostrego dyżuru, szaleństwa lub zimnego piwa.



2 Słoneczne podwórze

Zdarza się, że ogródek jest zbyt zacieniony przez splątane gałęzie lub gęsto rosnące drzewa, a do tego istnieje ryzyko, że zostaną one wyłamane w czasie burzy i wylądują na Twoim domu czy garażu. Jeżeli przechył drzewa nie stanowi zbyt dużego zagrożenia, możesz nauczyć się bezpiecznie je obalać tak, żeby nie spadło na dom, a do tego przekształcić je w opał lub pieniądze.

3 Grubszy portfel

Usługi arborystyczne nie należą do najtańszych, ale dzieje się tak nie bez przyczyny. Drzewa, które grożą uszkodzeniem domu, trzeba ścinać od góry na mniej więcej 2,5-metrowe odcinki, co wymaga zastosowania specjalnych pił i sprzętu wspinaczkowego. Do tego dochodzą bardzo drogie polisy ubezpieczeniowe. Wynajmowanie profesjonalistów nie zawsze jest jednak konieczne i możesz samodzielnie określić, które drzewa nadają się do własnoręcznego obalenia.

4 Twoje drzewa, Twoje drewno

Możesz korzystać z drewna pozyskanego na swojej posesji⁴. Tata pociął akację na deseczki o grubości ok. 2,5 cm, których następnie użył do budowy schodów

⁴ Jednak najlepiej zapoznaj się najpierw z ustawą o ochronie przyrody (<http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU20040920880>; art. 83 – 89), gdyż polskie prawo wymaga uiszczenia opłat za wycinkę drzew spełniających określone wymagania. Stawki opłat za wycinanie poszczególnych odmian drzew znajdziesz pod adresem <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU20042282306> — przyp. tłum.



na taras. Taka konstrukcja przetrwa bardzo długo z powodu naturalnych substancji konserwujących zawartych w drewnie akacji. Na większą skalę (w sensie ilości materiału oraz wyłożonych pieniędzy) brałem kiedyś udział w budowie obory, przy której wykorzystaliśmy jedynie drewno pozyskane z kilkuset hektarów zalesień w rejonie Berkshires⁵.

5 Przyjemne sobotnie wieczory

Większość ludzi nie nawiązuje więzi z innymi poprzez pracę, ani jako współpracownicy, ani w relacji zleceniodawca – wykonawca. Sądzę, że takie zachowanie jest niezgodne z naszą naturą. Społeczności lepiej funkcjonują, gdy jej członkowie zajmują się tą samą profesją. Taka zmiana nie byłaby trudna do wprowadzenia we współczesnym świecie. Być może masz sąsiada albo dwóch, z którymi nie wyklócasz się o tego krasnala ogrodowego przypadkiem rozbitego podczas zmiękczenia ziemi wypożyczoną glebogryzarką. Z takimi znajomymi można wspólnie zamówić drewno, a następnie spędzić kilka tygodni na jego rąbaniu. Bardzo łatwo nawiązać nowe znajomości podczas wspólnej pracy.

⁵ Berkshires to lokalna nazwa pasma górskiego rozciągającego się w zachodniej części stanu Massachusetts — *przyj. tłum.*

6 Podziw sąsiadów

Mawia się, że drwal stanowi symbol męskości, i szczerze przyznam, że jest to prawda. Podczas swoich podróży i występów w zawodach napotkałem wielu niezwykle twardych, szybkich i wytrzymałych mężczyzn (kobiety też). Niektórzy z nich byli weekendowymi drwalami, inni z kolei zajmowali się wycinką drzew przez 50 godzin tygodniowo.

Po pewnym czasie intensywnej pracy w lesie organizm w końcu staje się zahartowany, a udział ma w tym każda wbita drzazga, każde otarcie piszczeli i stłuczenie palca. Tolerancja na te niewygody jest cechą nabytą. Nauczysz się, że ignorowanie tych drobnych niedogodności stanie się receptą na mniej stresujące życie (nie wspominając o twardych mięśniach; patrz powód 1.).

7 Wdzięczne miasteczko

Wprawdzie rzadko pilarka służy do zaęgniwania kryzysu, czasem jednak drzewo samo z siebie może się przewrócić i wtedy należy je usunąć. Pamiętaj, żeby zawsze zachowywać spokój i postępować zgodnie z naszymi wskazów-



kami oraz ostrzeżeniami, poznanymi metodą prób i — najczęściej — błędów. Jeżeli wszystko dobrze pójdzie, to na ustach mieszkańców, w ogłoszeniach duszpasterskich i na tablicy z podziękowaniami od miasta znajdziesz się Ty, a nie ten przemądrzały pan Bręczyszczykiewicz, który za pomocą wyciągarki wydobyl biednego Jasia ze studni.



Potężne narzędzia

Jeżeli nic innego Cię nie przekona, to może jedynie dziecięca radość z odpalenia pilarki i możliwości przemienienia czegoś w wióry. No dobrze, może nie aż tak drastycznie, ale metodycznego cięcia drzewa na równe i proste wałki? Hmm? Czyż nie brzmi to dziko i ekscytująco? W porządku, kiedyś się znudziłem tym zajęciem i przepiłowałem zamarznięty fotel piłą z nałożonym starym łańcuchem, którego nie chciało mi się ostrzyć. Wnętrze fotela wraz z lodowatymi fragmentami płyty wiórowej latały wszędzie dookoła, a ja dodałem sobie wtedy przynajmniej pięć lat życia.



Jasny umysł

Bezpieczne obalanie drzew i przygotowywanie ich na opał, do ogniska lub jako materiału budowlanego wzmacnia Cię, zwiększa Twoją pewność siebie i otwiera umysł na odprężenie płynące z dynamicznej pracy. Pamiętam rąbanie drewna z facetem, którego ulubionym zajęciem było tłumienie gniewu. Gdy już się rozgrzał i zapomniał o świecie zewnętrznym,

rąbał drewno i machał siekierą z taką werwą, że zaskoczył nawet mnie. Nie pozwoliłem mu wziąć narzędzi do domu, ale powiedziałem, że zawsze znajduję się w tym samym miejscu. Potrafię sobie wyobrazić skuteczną sesję terapeutyczną przerywaną gwałtownym, twórczym rąbaniem bukowych pni półmetrowej grubości. Siekiera byłaby przymocowana tak, żeby pacjent nie mógł wyjść z nią poza drzwi (ani dosięgnąć fotela lekarza). Mógłbym bez problemu stworzyć przybudówkę stanowiącą gabinet fałszywego psychiatry i wykorzystywać pacjentów do pracy przy równoczesnym wyganianiu społecznych demonów (i sprawdzaniu ich wytrzymałości). Ludzie płacą za jeszcze większe głupoty (oczywiście, nie miałem na myśli zakupu tej książki, więc czytaj ją dalej, Czytelniku).



Ciepły dom

Niektórzy uważają, że ogrzewanie domu drewnem jest już przestarzałą metodą. To nie jest prawda i uważam, że właśnie teraz warto przywrócić tę tradycję. W Nowej Anglii znajduje się obecnie więcej zadrzewień, które można rozsądnie ściąć na opał, niż pod koniec XVIII wieku, natomiast cena paliw kopalnianych będzie tylko rosła. Grzanie domu za pomocą darów lasu niesie również ze sobą poczucie duchowej czystości oraz zdrowia psychicznego, które — przyznaję — można osiągnąć również innymi metodami. Nie ogrzejesz jednak przez zimę mieszkania za pomocą mat do ćwiczenia jogi — one nawet nie palą się dobrze.

ROZDZIAŁ

1

Do LASU!





ISTNIEJE WIELE POWODÓW, DLA KTÓRYCH wyruszamy do lasu z piłą łańcuchową, jednak dla nas jednym z najważniejszych (nie licząc, oczywiście, konieczności ogrzania domu) jest po prostu chęć spędzenia czasu na łonie natury.

Wspaniale jest obserwować drzewa i wchodzić z nimi w interakcje, stać się częścią lokalnych zdarzeń i ekosystemu. Również zrozumienie lasu — w jaki sposób drzewa rosną, dojrzewają i oddziałują ze sobą — pomaga nam stać się lepszymi zarządcami obszaru leśnego.

Nasze podwórko

Jeżeli wyjrzysz w tym momencie przez okno, Twoim oczom ukaże się krajobraz zmodyfikowany przez człowieka, czasami tak mocno, że nie da się określić poszczególnych zdarzeń i przyczyn jego zmian. W Nowej Anglii środowisko było kształtowane w ciągu wieków przez takie czynniki, jak wybiórcze wypalanie lasów przez rdzennych Amerykanów czy też masowe wycięty obszary przeznaczonych na pastwiska przez dziewiętnastowiecznych farmerów. W okresie pomiędzy latami 1830 a 1880 Nowa Anglia przeżywała okres największej deforestacji, ponieważ wycięto wtedy od 60 do 80 procent starodrzewów, które musiały ustąpić sadom, polom uprawnym i pastwiskom dla owiec.

W latach 40. XIX wieku zmalało zapotrzebowanie na wełnę i niemal natychmiast, wraz ze spadkiem cen, zmniejszyła się liczba owiec. W wyniku redukcji populacji owiec na porzuconych miejscach wypasu zaczęła wyrastać sosna amerykańska. Przejeżdżając przez Nową Anglię w okresie pomiędzy jesienią a wczesną wiosną, można dostrzec dziwnie wyglądające kwadratowe poletka iglastych lasków, spoczywające na odległych wzgórzach. Są to dawne pastwiska, na których wyrosło pierwsze pokolenie nowych drzew, a ponieważ sosna amerykańska rośnie znacznie szybciej od drzew liściastych, „przejęła” wszelkie pozostawione pastwiska. Spacerując nocą, łatwo sobie wyobrazić drwiące rozmowy krwiciście zabarwionych sędziwych kłonów cukrowych oświetlonych blaskiem księżyca, szydzących z beładnie rozmieszczonej



„młodzieży” na świeżo zarośniętych działkach, otoczonych kamiennymi murkami. Można jeszcze natrafić w Nowej Anglii na obszary zdominowane przez sosnę amerykańską, wiele z nich jednak zostało wykarczowanych w pierwszych dekadach ubiegłego wieku. Przemysł drzewny dostrzegł potencjał kryjący się w nowym pokoleniu drzew, reprezentowanym przez sosnę amerykańską, i wykorzystał je jako główny budulec skrzyń transportowych.

Sosna amerykańska w ramach „zemsty” nie wypuszcza nowych pędów po ścięciu, więc szybko została zastąpiona przez drzewa liściaste, powracające na miejsca zajmowane przez ich przodków. Charakterystyczną cechą tego pokolenia drzew jest tworzenie lasu o budowie wielopiennej. Takie gatunki jak brzoza, czeremcha amerykańska, klon czerwony czy dąb czerwony rosną szybko w zwartych grupach i są obecnie często spotykane na pagórkowatych zboczach Nowej Anglii. Istnieje wiele interesujących nazw odnoszących się do tego typu zadrzewień, a z różnych powodów coraz rzadziej używanych — zagajnik, młodnik, młodniak, bór czy knieja to tylko niektóre z nich. Jeżeli będzie doskwierała Ci niezręczna cisza podczas zbierania warzyw lub rąbania mebli, spróbuj umieścić powyższe słowa w jednym zdaniu. Lasy posiadają subtelną, nieustępliwą tendencję do rozrastania się wbrew granicom narzucanym przez człowieka, jednak za każdym razem, gdy spaceruję po lesie lub trafiam na nowe zalesienie, potrafię dostrzec obszary ekosystemów tworzonych przez oddzielne gatunki.

Niech nastanie światłość. W tym drzewostanie znajdują się drzewa w różnym wieku. Są one rozmieszczone na tyle rzadko, żeby światło docierało do młodszych drzewek, znajdujących się na poziomie runa leśnego

Zarządzanie lasem

Lasy stanowią nie tylko salę lekcyjną, lecz również laboratorium. Zarządzanie drzewostanem ma na celu poprawienie jakości pozostawionego drewna, a także zapewnienie opału na kolejną zimę. Zakładamy, że pozyskujesz drewno, dokonując selektywnego przetrzebienia — to znaczy usuwasz uszkodzone drzewa, niepożądane gatunki lub osobniki rosnące zbyt blisko innych. Pamiętaj również, że usuwając określone gatunki, zmieniasz habitat dzikich zwierząt — na lepsze lub na gorsze.

Nie należy mylić użytkowania lasu z jego pielęgnacją. Martwe drzewa (podpowiedź: brak ulistnienia, odchodząca kora, grzyby porastające pień, dziuple wykuwane przez dzięcioły) stanowią dobry



materiał opałow¹. Mamy taką zasadę: jeżeli pień jest wystarczająco twardy i występuje optymalna liczba słojów, żeby można było porąbać drewno, będzie z niego dobry opał. Zbutwiałe drewno jest już częściowo „spalone” (utlenione). Takie drzewa mogą wyglądać niezbyt elegancko, ale pozostawienie ich ma swoje korzyści. Nie pobierają już żadnych zasobów, a tak naprawdę *same są nimi*. Ten wielki, na wpół zgniły, pozbawiony kory potwór? Owady



Duże zagęszczenie. Wszystkie widoczne na zdjęciu drzewa mają zbliżony wiek i rosną tak blisko siebie, że nie dopuszczają promieni słonecznych do poziomu ściółki

1 Obowiązująca w Lasach Państwowych *Instrukcja ochrony lasu* nakazuje pozostawienie w drzewostanie drzew biocenotycznych, czyli między innymi: drzew dziuplastych oraz z widocznymi owocnikami grzybów (hubami). http://www.lasy.gov.pl/publikacje/copy_of_gospodarka-lesna/ochrona_lasu/instrukcja-ochrony-lasu/instrukcja-ochrony-lasu-tom-i/view — przyp. red.

Kilka słów na temat Hilltowns

Obszar stanu Massachusetts, w którym mieszkamy, nosi nazwę Hilltowns (w dosłownym tłumaczeniu „Miasteczka położone na wzgórzu” — *przyp. tłum.*), jednak w rzeczywistości nie różni się on tak bardzo od innych terenów Stanów Zjednoczonych, zarówno pod względem stylu życia mieszkańców, jak i ukształtowania terenu. Niektórzy twierdzą, że Hilltowns to stan umysłu, inni natomiast — zaledwie górzasty obszar pomiędzy dolinami. Jakkolwiek by nie było, jest to lesisty teren, w którym warkot piły łańcuchowej jest znacznie częściej słyszany od wizgu dmuchawy do liści.

Obecnie populacja Hilltowns stanowi przedziwną mieszankę klasycznych amerykańskich farmerów i nowoczesnej ludności napływowej. Wzdłuż dróg, stanowiących pozostałości dawnych dopływów rzecznych, natrafiamy po równo na wykute w różnorakie kształty żelazne skrzynki pocztowe wykonane przez spawacza-hipisa, jak również na eleganckie skrzynki usadowione w betonie, należące do mieszkających tuż obok strażaków. „Tuż obok” może znajdować się zarówno 15 metrów, jak i pół kilometra dalej.

Zebrania mieszkańców są regularnie przerywane przez bezsensowne bójki. Raz pokłócili się o obornik pozostawiany na drodze, przy innej okazji spór toczył się o to, jak często powinien wydzwaniać kościelny dzwon. Typowe małomiasteczkowe problemy połączone ze strachem przed wielkim światem.





mają w nim ucztę, a to oznacza szwedzki stół dla dzięciołów. Widok dzięcioła smugoszyjnego jest doprawdy zdumiewający; świadomość, że zapewniasz temu rzadkiemu zwierzęciu odpowiednie warunki do życia, daje naprawdę dużo satysfakcji. Poza tym butwiejące drzewa przekształcają się w kompost i użyźniają glebę. Pamiętaj, że zarówno gnicie, jak i spalanie stanowią różne formy procesu utleniania. „Powolny, bezdymny płomień rozkładu”, jak napisał Robert Frost w wierszu *The Woodpile*. W razie wątpliwości poezja Frosta stanowi tak samo dobre źródło informacji, jak każda inna pozycja na półce. Nie masz w domu jego wierszy? Odlóż tę książkę i zamów kompletną antologię jego twórczości.

Korony drzew i gałęzie pozostałe po zebraniu drewna zawierają liście i pąki, stanowiące źródło pożywienia dla jeleni w czasie zimy. Taką samą funkcję pełnią też mało szanowane choiny. Problem polega na tym, że ludzie dzielą las na elementy żywe i nieożywione, w rzeczywistości zaś *cały* las jest żyjącym bytem. Buk, wawrzyn, chruścina, wiśnia, czeremcha, świdośliwa, grab, ostrokrzew, brzoza nadrzeczna, klon, dąb, orzech włoski, orzech szary, orzesznik, eukaliptus, morwa, sosna czy jodła to tylko niektóre gatunki roślin stanowiących źródło pożywienia dla ptaków i innych dzikich zwierząt.

Obszar leśny stanie się bardziej dochodowy, a środowisko zdrowsze, jeśli będziesz ścinać drzewa we właściwym wieku. Pozostawione zbyt długo, zdominują otoczenie i zaczną zabierać światło niższym roślinom. Jeśli w końcu zdecydujesz się je obalić, karłowate drzewka znajdujące się pod spodem zostaną zbyt mocno wystawione na intensywne

Grzyb jest znakiem. Obecność grzyba na drzewie stanowi oznakę butwienia; jest ono dobrym kandydatem na drewno opałowe

Co za próchno. Drzewa posiadające mocno spróchniałe drewno nie nadają się na opał, gdyż w wyniku utleniania zostały już częściowo „spalone” i nie będą dawać wiele ciepła



działanie warunków pogodowych — zarówno burz, jak i słońca. Cenne informacje dotyczące wpływu na życie ptaków i innych zwierząt poprzez wybór drzew do ścięcia mogą dostarczyć lokalni leśnicy, a także takie organizacje, jak przedstawiciele Audobon Society czy Cooperative Extension².

Zgodnie z niepisaną zasadą średnio intensywne przerzedzanie lasu zapewnia nam rocznie około 8 kubików drewna na hektar. Jeśli więc posiadasz drzewostan o powierzchni 2,5 hektara, drewno powinno wystarczyć na coroczne ogrzewanie dobrze izolowanego domu bez ryzyka wyczerpania zasobów. Możesz oszacować liczbę drzew potrzebnych do ścięcia, korzystając z tabeli umieszczonej na końcu książki. Zajrzyj na stronę 153 — znajdziesz tam zależność liczby kubików drewna od średnicy drzewa. Dla typowych, przewiewnych domków w Nowej Anglii, ocieplanych za pomocą gazet, kaczanów i mysich norek, do ogrzania jednego po-

mieszczenia są wymagane przeciętnie cztery kubiki drewna rocznie.

Wybierz ofiarę

Gdy w końcu wejdiesz z piłą do lasu, ciężko będzie wybrać drzewa do obalenia. Które należy ścinać w pierwszej kolejności?

Przede wszystkim nie marnuj potencjalnych źródeł zarobku. Ceny się wahają, ale zazwyczaj drewno drzew liściastych posiada największą wartość, a niektóre gatunki (takie jak czarny orzech) są jeszcze wyżej cenione. Najcenniejsze są drzewa proste, posiadające wysoko osadzoną koronę (miejsce, w którym gałęzie odchodzą od pnia), bez widocznych uszkodzeń (złamanych gałęzi, śladów uderzenia pioruna itp.) oraz chorób (grzybów pasożytniczych, rakowatości itd.).

Jeżeli pień ma ponad 1,8 metra w obwodzie, to posiada już pewną wartość. Zachowaj takie drzewo dla profesjonalnego drwala. Masz do wyboru znacznie więcej drzew, które łącznie dadzą o wiele więcej materiału opałowego. Jak mawiają weterani:

² A w Polsce na przykład Liga Ochrony Przyrody lub Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków — *przyp. tłum.*

ODCZYTUJĄCY LASY

Tom Wessels w swojej książce *Reading the Forested Landscape* podejmuje wnikliwą analizę śladów napotykanych w czasie wędrówki pośród drzew. Dzięki zawartym w niej informacjom nawet osoba nieobyta z lasem dostrzeże w metrze kwadratowym poszycia więcej znaków, niż jest sobie w stanie wyobrazić.

Jako wykwalifikowany ekolog leśny, Tom uczy leśniczych odczytywać ślady w celu zrozumienia działania otoczenia jako ekosystemu. „Poświęcam wiele czasu leśnikom, pomagam im spojrzeć na las z szerszej perspektywy, nie tylko oczyma biernego obserwatora” — mówi. „Próbuję im także ukazać las jako zintegrowany układ, którego żywotność i wydajność mogą zostać zachowane i wzmocnione jedynie poprzez poznanie mechanizmów jego działania”.

Po przeczytaniu książki Wesselsa spędziłem tydzień na Szlaku Appalachów, żeby sprawdzić, czego mogę dowiedzieć się o otaczającym mnie lesie. Nauczyłem się nie tylko odczytywać, jak dawno temu zostały postawione kamienne mury (i to nie tylko po wieku sąsiadujących drzew), ale także jakiego typu zabiegi rolnicze były wykonywane na terenach za tymi murami. Poznałem wiek napotykanych kar-

ców³ oraz nauczyłem się określać, jak długo bobry przebywały w danym miejscu. Poznając życie lasu, jego właściciele mogą w znakomity sposób zarządzać dostępnymi zasobami. Każdy czytelnik książki Wesselsa powinien wyruszyć do swojego lasu, aby określić, kiedy i w jaki sposób przeprowadzane były karczowania w przeszłości oraz czy dany obszar był niegdyś narażony na pożary lub silne wichury.

Wessels zachęca właścicieli do troszczenia się

o las z ekologicznym wyczuciem. „Nasze lasy tworzą niezwykle układ powiązań ekosystemowych, którego odtworzenie wykracza poza nasze możliwości” — stwierdza. „Jednym z ważniejszych elementów jest oczyszczanie wody i uzupełnianie poziomu wód gruntowych”. Kładzie również nacisk na fakt, że pomimo



możliwości zbierania opał u bez konieczności niszczenia ekosystemu leśnego najlepszym sposobem oszczędzania zasobów naturalnych jest maksymalne zwiększenie wydajności energetycznej domu. Uważa, że „tak prosty mechanizm jak pasywne ogrzewanie energią słoneczną pomógłby w oszczędzeniu olbrzymiej ilości ropy i drewna”.

³ Czyli pniaków pozostałych po ścięciu drzewa.

„Najlepsze sprzedajesz, z opałem zostajesz”. Ceny drewna ulegają cały czas zmianom, dlatego warto poprosić o fachową opinię w najbliższym nadleśnictwie.

Po drugie — nie rzucaj się na drzewa zbyt duże do bezpiecznego obalenia (zajrzyj do podrozdziału „Rozmiar ma znaczenie” na stronie 12).

Zdrowie

Wybór właściwego drzewa do ścięcia jest, oczywiście, jednym z podstawowych elementów dobrego zarządzania zasobami leśnymi. Przerzedzanie lasu stanowi w pewnym sensie karmienie drzew. Pozostawiamy najlepsze okazy, żeby się rozmnażały, a wycinamy osobniki gorszej jakości, dzięki czemu będą zapewniały nam ciepło.

Wybieraj drzewa z obumarłymi gałęziami (podepowiedź: nie mają liści), odchodzącą korą lub uszkodzoną koroną. Jeżeli wierzchołek drzewa został za młodu ułamany, nie urośnie ono wysokie ani proste i będzie miało tendencję do „rozkrzewiania” oraz zacieniania znajdujących się pod nim młodych drzewek. Często przyczyną powstawania takich drzew są burze. Takie okazy nadają się znakomicie na opał.

Przerzedzanie

Drzewa zgrupowane zbyt blisko siebie nie osiągną pełnej wydajności, również pod kątem produkcji drewna, dlatego wycinaj je bez obaw, pozostawiając jedynie najprostsze osobniki. Istnieje wzór na określenie minimalnego odstępów wymaganego do wyrośnięcia dwóch sąsiadujących drzew o słusznej średnicy⁴:

⁴ Jeżeli masz ochotę, możesz skorzystać z oryginalnego wzoru: zmierz w calach średnice obydwu pni, zsumuj je, a do wyniku dodaj jeszcze wartość 6. Wynik stanowi minimalną wymaganą odległość w stopach. Jeden cal ma 2,54 cm, a jedna stopa — 30,48 cm — *przyp. tłum.*



Twardy orzech do zgryzienia. Widoczne na środku zdjęcia duże drzewo nadaje się na opał, jest ono jednak dość proste i potężne, dlatego może być kiedyś cenne ze względu na drewno. Alternatywnym rozwiązaniem jest oczyszczenie mu przestrzeni i wycięcie otaczających go młodych drzewek

1. Zmierz w centymetrach średnice obydwu drzew.
2. Teraz do wyniku dodaj 2 oraz zmienną wartość. Wartość tę otrzymasz, zaokrąglając w dół sumę średnic obydwu pni w centymetrach i mnożąc ją przez 2.
3. Wynik końcowy jest wyrażony w metrach.

Przykład: Średnice obydwu drzew wynoszą łącznie 76 cm. Zgodnie z krokiem 2. zaokrąglamy sumę średnic (otrzymamy 70 cm) i mnożymy ją przez 2 (wynik to 140 cm). Dodajemy ten wynik oraz stałą wartość 2, czyli $7,6 + 1,4 + 2 = 11$ metrów.

Gdy drzewa znajdują w odległości mniejszej od obliczonej, należy jedno z nich wyciąć. Jeśli zależy Ci na drewnie opałowym, prawdopodobnie zechcesz obalić większe drzewo, a w przypadku materiału na sprzedaż zetnij raczej mniejszy okaz.

Obszar leśny może być wypełniony trój-, a nawet czteropiennymi okazami. Każdy pień stanowi konkurencję dla sąsiadującego z nim rodzeństwa. Zostawiaj najlepiej wyglądające pnie i wycinaj krzywo rosnące; przysłaniają one potencjalnie cenniejszych sąsiadów.

Nie usuwaj wszystkich młodszych drzew w obszarach zdominowanych przez stare okazy. Las w takim samym stopniu potrzebuje drzew, jak my lasu. Młodsze pokolenie stanowi przyszłość, ale także pomaga zacieniać ściółkę. Wystawienie jej na nasłonecznienie lub działanie wiatru spowodowa-

wałoby zbyt szybkie wysuszenie tej warstwy lasu. Puste połacie lasu stanowią siedlisko krzewów lub innych roślin, tworzących silną konkurencję dla tak pożądaných przez nas gatunków opałowych (w moim regionie wykarczowane obszary często stają się tak zwanym „kalmiowym piekłem” — gęstymi zaroślami kalmii szerokolistnej, przez które bardzo ciężko się przedostać).

Pamiętaj, żeby podczas obliczania ilości potrzebnego drewna wziąć również pod uwagę kilka mniejszych drzewek — nieraz trzeba oczyścić obszar, na który będzie skierowane obalane drzewo.

Gatunki

Nie musisz być doświadczonym drwalem, żeby wiedzieć, które gatunki należy ścinać, ale powinieneś/powinnaś posiadać większą wiedzę od syna bogatego wujka, który pewnego dnia przyjechał na inspekcję zatrudnionych ogrodników. Mieli za zadanie odgrodzić jego posesję od sąsiada pasem sosen wejmutek. Gdy przyjechał w następnym tygodniu na plac budowy, zastał rząd drewnianych kołków, powbijanych co 5 – 6 metrów w ziemię, oznaczających lokalizację roślin. Nie zapomnę jego miny w ten wietrzny marcowy poranek, gdy uparcie spoglądał na patyki wystające kilkadziesiąt centymetrów powyżej gruntu. Patrzył tak i patrzył, aż w końcu wezwał kierownika budowy.

„Och, Janie!” — wycedził. „Kiedy one *wypuszczą pędy?*”

Bez obaw; z naszą pomocą wkrótce uzyskasz więcej wiedzy niż Bogaty Kuzyn.

Jak możemy zauważyć w tabeli na stronie 152, wartość opałowa drewna różni się dość znacząco pomiędzy poszczególnymi gatunkami drzew. Źródłem ogrzewania są drzewa liściaste; płoną dłużej i generują wyższą temperaturę, dlatego bę-

Najlepszy wybór

Które drewno najlepiej nadaje się na opał? Szczegółową rozpiskę znajdziesz w tabeli na stronie 152, tutaj natomiast wymienimy jedynie ogólną listę gatunków.

Znakomite (6 000 MJ lub więcej na kubik)

Jabłoń, jesion (amerykański i szerokolistny), buk (żółty), brzoza, orzesznik, drzewo żelazne, klon (cukrowy) oraz dąb.

Dobre (5 2500 – 6 000 MJ na kubik)

Brzoza (brodawkowata), czeremcha, modrzew, klon (czerwony).

Przeciętne (5 000 – 5 2500 MJ na kubik)

Czarna wiśnia, dagleżja, choina zachodnia.

Słabe (do 5 000 MJ na kubik)

Olcha, topola, osika, cedr, jodła (balsamiczna), choina kanadyjska, sosna, sekwoja, świerk.

Debrze i zagajniki

Istnieje naprawdę mnóstwo sposobów precyzyjnego i pięknego nazywania różnych form zadrzewień; zagajnik, młodnik, młodniak, bór czy knieja stanowią jedynie wierzchołek góry lodowej. Moim ulubionym określeniem jest „debrza”.

dziemy skupiać się głównie na nich. Nie możemy jednak zapominać również o drzewach iglastych, zwłaszcza sośnie. Nawet najwyższej jakości drewno dębowe nie na wiele nam się przyda, jeżeli nie uda nam się dziadostwa rozpaść.

I tu właśnie sosny przychodzą nam z pomocą. Ich drewno jest żywiczne i przyczynia się do powstawania kreozotu⁵ na ściankach pieca, dlatego nie spalamy go w dużych ilościach. Stanowi ono jednak źródło silnego, lecz krótkotrwałego płomienia i ciepła, z tego powodu nadaje się znakomicie jako „pierwsze drewno” do palenia — tuż po chruście, ale jeszcze przed właściwym materiałem opałowym (więcej informacji na temat rozpalania ognia znajdziesz w rozdziale 6., „Płoń, dziecko, płoń”). Nie warto więc pozbywać się całkowicie sosen z zalesienia. Drewno sosnowe ciężko się rąbie (jest sękate) i przydaje się w małych szczapach, zatem nie opłaca się ścinać dużych okazów.

„Zespół klimaksowy” (brzmi ekscytująco!) lasów obejmujących północno-wschodni obszar Stanów Zjednoczonych składa się z jesionów, klonów, buków, brzoź i dębów. Jest to populacja lasu stanowiąca naturalny końcowy etap jego rozwoju. Na szczęście, wymienione gatunki stanowią bardzo dobry materiał opałowy.

⁵ Składnik smoły drzewnej.



Gatunek pionierski. Brzozy brodawkowate stanowią jedno z pierwszych organizmów kolonizujących wykarczowane obszary



Rzadko spotykana brzoza „kukurydziana”

MÓJ znajomy, Jake, był rozrywkowym człowiekiem. Nie dało się go nie lubić. Miał praciotkę, która była wiekową, niezamężną tyranką, bardzo bogatą i nieprzyzwoicie kulturalną. Jake zawsze czuł, że nie spełnia jej wysokich standardów, i z tego powodu prawie nigdy jej nie odwiedzał, gdyż czuł się przy niej skrępowany.

Robił więc to, co lubił najbardziej: śmiał się, słuchał innych, uprawiał sport, pił piwo, uczył w szkole, dostrzegał w dzieciach dobre cechy, akceptował złe i zawsze starał się pomagać. Nigdy nikogo nie osądzał, chociaż czasami miał problemy z właściwą oceną sytuacji.

Lata mijały i praciotka Jake’a zmarła, dożywszy bardzo sędziwego wieku. Pogrzeb nie ukoił jego smutku, czuł pustkę niezapełnioną wspomnieniami. Żałował, że nie znał lepiej swojej krewnej, a może tego, że ona znała go z niewłaściwej strony.

Jake wrócił do domu i do pracy. Mniej więcej po tygodniu zadzwonił do niego brat. Nie byli bliźniakami, ale zawsze dogadywali się, jakby przyszli na świat w tym samym momencie.

„Burzą dom praciotki — powiedział — i być może uda nam się coś stamtąd zabrać”.

W weekend bracia pojechali do wielkiego domu. Do tego czasu został niemal całkowicie wyczyszczony z mebli. Kręcili się po górnych piętrach oraz odwiedzili skrzydło, w którym niegdyś mieszkały służące, ale niewiele znaleźli. Zeszli w końcu do piwnicy i natrafili, w ich mniemaniu, na żyłę złota. W dawnym schowku na węgiel znaleźli zapas pięknych brzozowych polan.

„Dobra nasza” — stwierdził Jake. „Dziekan na uniwersytecie miał w swoim biurze kominek, do którego zawsze wkładał trzy brzozowe kłocce. Bardzo gustownie”.

„Co lepsze, polana te są w idealnym wieku. Doskonałe, suche drewno” — dodał jego brat.

Załadowali swoje furgonetki i po dotarciu do domu Jake zadzwonił do swojego kumpla Steve’a (czyli do mnie), który posiadał piłę łańcuchową.

„Przyjedź jutro — poprosił — i potnij mi te polana, żeby zmieściły się do pieca”.

„Przecież nie masz pieca” — zdziwiłem się.

„Żartujesz? Z takim zapasem darmowego opału? Już go zamówiłem”.

Następnego dnia zapakowałem swojego McCullocha i po pracy pojechałem do Jake’a. Na podjeździe stała furgonetka wypełniona brzozowymi kłodami. Z tyłu stał już przygotowany kozioł do piłowania drewna, na którym umieszczone zostało pierwsze polano czekające na pocięcie.

„Eee... Jake, ta brzoza nie będzie...”

„Odpalaj to cacuszko! Przygotujmy nieco drewna na zimę!”

Po dwudziestu lub trzydziestu pociągnięciach linki rozrusznika McCulloch w końcu ożył.

Przyłożyłem kręcący się łańcuch do drewna i — PUF! — zaczęło się rozsypywać na drobiny wielkości mąki. Jake nieświadomie przywiózł do domu furgonetkę pełną starodawnego pyłu.

Środek tej twardej brzozowej skorupy był już od dawna idealnie spróchniały. Drewno brzozy nadaje się na opał jedynie przez rok do dwóch lat od momentu ścięcia.

PROGRAM PARTNERSKI

GRUPY WYDAWNICZEJ HELION

- 
1. ZAREJESTRUJ SIĘ
 2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
 3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW
w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA WYDAWNICZA

 **Helion SA**

Praca z drewnem przynosi spokój ducha...

Czy kiedy wchodzisz do lasu, nieodmiennie urzeka Cię zapach drewna, rozgrzanej żywicy, igliwia lub liści? A może wolisz zimą usiąść przy trzaskającym kominku i wpatrywać się w płomienie? A czy zastanawiałeś się kiedyś nad tym, jak by to było osobiście ściąć drzewo, przywlec je pod dom, porąbać i wysuszyć? Umiałbyś wybrać odpowiedni okaz, bezpiecznie go zwalić i przygotować tak, by móc potem wykorzystać do ogrzania domu? Nie? A może chciałbyś się nauczyć? Mógłbyś wówczas choć przez chwilę poczuć się jak Twój przodek, którzy musieli własną ciężką pracą zadbać o ciepło domowego ogniska. I poczuć tę samą satysfakcję.

Ta książka jest genialnym przewodnikiem dla początkujących drwali. Podpowie Ci, po czym poznać drzewo do obalenia i jakiej obróbce poddać drewno, by stało się doskonałym opałem. Znajdziesz tu zarówno wskazówki dotyczące techniki ścinania, jak i wyboru piły. Zobaczysz, na czym polega zarządzanie drzewostanem, aby nie naruszyć delikatnej równowagi ekosystemu leśnego, nauczysz się pracować bezpiecznie i współpracować z innymi przy wycince. Przeczytasz o metodach suszenia i układania polan, zawodach drwali oraz paleniu ognisk.

Ścinaj, rąb, pal — wróć do swoich korzeni!

Frank Philbrick — pisarz oraz pilarz, a także zawodnik startujący często w zawodach drwali.

Stephen Philbrick — ojciec Franka, zajmuje się pisaniem poezji oraz pełni funkcję lokalnego pastora. Posiada 50 hektarów lasów w rejonie zachodniego Massachusetts. Jak obliczyli z Frankiem, wspólnie porąbali już ponad 500 sągów drewna.

septem
septem.pl



Księgarnia internetowa:
<http://septem.pl>

Helion SA
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice
tel.: 32 230 98 63
e-mail: septem@septem.pl
<http://septem.pl>

Cena: 39,90 zł

ISBN 978-83-283-2692-7



9 788328 326927